

JERZY STARNAWSKI

WANDA SZWARCÓWNA (16 LUTEGO 1921 – 26 STYCZNIA 1988)

Wanda Szwarcówna wychowana była od wczesnej młodości w tradycjach humanistycznych i klasycznych. Ojciec jej, prokurent, a później dyrektor lubelskiego Oddziału Banku Handlowego z główną siedzibą w Warszawie, miał ukończone gimnazjum klasyczne z łaciną przez lat osiem, z greką przez lat sześć. Zamiłowanie do antyku przekazał córce. W latach 1930-1938 ukończyła ona ośmioklasowe żeńskie gimnazjum humanistyczne SS. Urszulanek w Lublinie. (Szkół klasycznych nie było w Lublinie.) Należała do ostatniego rocznika "przedjędrzejewiczowskiego". W gimnazjum SS. Urszulanek w latach kształcenia się W. Szwarcówny szczególnie wysoko stały przedmioty humanistyczne. Znakomita była polonistka, Zofia Bielska, wychowanka Uniwersytetu Jagiellońskiego, współpracownica księgi ku czci swego mistrza studiów, tomu pt. *Ignacemu Chrzanowskiemu – uczniowie lubliniacy* (1926). Prefektem szkoły był ks. prałat Florian Krasuski, który ongiś w Uniwersytecie Fryburskim uzyskał doktorat *summa cum laude* z zakresu muzykologii i polonistyki. Wysoko stała historia, wysoko języki nowożytny. Łacinę wykładał bardzo wymagający prof. Baran. On to wszczepił w zdolną i sumienną uczennicę elementy łacińskiej gramatyki i literatury.

Studia odbyła na Wydziale Nauk Humanistycznych w KUL w zakresie filologii klasycznej w latach 1938-1948. Nie udało się tej rzetelnej i nie pozostającej w tyle studentce kontynuować nauki w latach drugiej wojny światowej. Pracowała wówczas jako urzędniczka, uczyła na tajnych kompletach młodzież szkolną, nie uniknęła wywiezienia przymusowego poza Lublin (do Zwierzyńca, na Sławin w pobliżu Lublina). Gdy już w okresie PKWN rozpoczął działalność Katolicki Uniwersytet Lubelski, W. Szwarcówna wznowiła studia, ale musiała je łączyć z pracą zawodową.

Mistrzem jej był do r. 1946 głównie Mieczysław Stanisław Popławski, w pierwszym roku (1938/1939) słuchała krótko opuszczającego już Lublin i przenoszącego się do Lwowa znakomitego papyrologa Jerzego Manteuffla; w 1945 r. przez jeden trymestr miała okazję słuchania wykładów Jerzego Kowalskiego, który przejściowo zatrzymał się w

Lublinie w drodze ze Lwowa do Wrocławia. Podkreślała w rozmowach z kolegami, że Popławskiemu zawdzięcza szczególnie opanowanie stylistyki łacińskiej. Gdy po jego śmierci przeszła pod opiekę naukową Mariana Plezi, otworzyły się przed nią nowe horyzonty. Na seminariach obok przekładu i komentarza filologiczno-historycznego doszła krytyka tekstu, domena, której nie uwzględniał w swych seminariach Popławski. Wskazówki w pisaniu prac magisterskich otrzymywali studenci bezcennie, i takie otrzymała W. Szwarcówna, pisząca doskonałą dysertację pt. *Rekonstrukcja "Medei" Owidiusza*. Temat wyrósł wyraźnie z przedmiotu lektury seminaryjnej: czytaliśmy *Medeę* Seneki.

Równocześnie historię starożytną, z której wykładów M. St. Popławskiego słuchała poprzednio, poznała w wykładach i ćwiczeniach (lektura historyków antycznych) Jana Stanisława Łosia. Językoznawstwo greckie i rzymskie studiowała u Tadeusza Milewskiego; ćwiczenia z tego przedmiotu prowadził równolegle Marian Nagnajewicz. Brała też udział w ćwiczeniach łacińskich i greckich Janiny Pliszczyńskiej. Dodatkowo studiowała nauki pomocnicze historii, zwłaszcza paleografię łacińską, u Leona Białkowskiego.

Pracę kancelistki zakończyła, przerzuciwszy się do nauczania łaciny i historii w Państwowym Gimnazjum i Liceum Żeńskim im. Unii Lubelskiej (1946/1947 i 1947/1948). Była nauczycielką kontraktową na prawach praktykantki (jeszcze przed uzyskaniem magisterium); kierowniczkę dydaktyczną miała doskonałą w osobie dyrektorki szkoły, Janiny Mally. Magisterium uzyskała w październiku 1948 r., ale w tym właśnie okresie zabrakło etatów dla łacinników w szkołach średnich. Młoda mgr Szwarcówna rozpoczęła z dniem 10 listopada 1948 r. pracę w Bibliotece Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie i z tą instytucją nie rozstała się do śmierci, gdyż po przejściu na emeryturę (od 1 października 1981 r.) pracowała jeszcze w wymiarze połowy etatu. W bibliotece, która z czasem stała się Wojewódzką i Miejską Biblioteką Publiczną im. H. Łopacińskiego, przeszła stopnie: bibliotekarza dyplomowanego, kustosa i starszego kustosa dyplomowanego.

Pracowała przez cały czas w dziale zbiorów specjalnych, szczególnie zajmowała się rękopisami, trochę starymi drukami, mając w tym dziale wykwalifikowane podobnie jak ona koleżanki, z historyczką Marią Łuszczynską (zm. 1991) na czele. W r. 1949 i 1950 odbywała praktykę w Dziale Rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie, pod kierunkiem Jerzego Zatheya, ukończyła także Ogólnopolski Kurs Rękopiśmienniczy. Przez wiele lat obok pracy w zbiorach specjalnych kierowała w Bibliotece im. H. Łopacińskiego Wojewódzkim Punktem Konsultacyjnym Państwowego Ośrodka Kształcenia Bibliotekarzy. Była instruktywną i bardzo kompetentną wykładowczynią.

W pracy bibliotecznej była *par excellence* filologiem. Wraz z koleżankami z działu świetnie uporządkowała zbiory specjalne Biblioteki im. H. Łopacińskiego. Katalog starych druków, w którego przygotowaniu partycypowała, dostępny w kartkach w Bibliotece, ma świetnie opracowane adnotacje proweniencyjne; tu rękę Wandy Szwarcówny

i jej kwalifikacje filologa klasycznego rozpozna każdy, komu dane było korzystać z cymeliów Biblioteki im. H. Łopacińskiego. Rękopisami opiekowała się z należytym znanstwem i z pietyzmem. Gdy w r. 1957 Biblioteka im. H. Łopacińskiego obchodziła jubileusz pięćdziesięciolecia, wydana została pod redakcją Feliksa Araszkiwicza księga zbiorowa, w której doskonale informujący artykuł o rękopisach Biblioteki napisała Wanda Szwarcówna¹. Pisała ze stanowiska bibliotekarki, ale żyłkę filologa ujawniała przede wszystkim w sumiennym zestawieniu istniejącej literatury przedmiotu, niejednokrotnie niebłażej z filologicznego punktu widzenia². Zredagowała wzorowo dwa tomy katalogu rękopisów, którego dwa pierwsze tomy opracował już bardzo dawno, niestety po amatorsku, działacz Towarzystwa Biblioteki im. H. Łopacińskiego w Lublinie, lekarz lubelski Aleksander Jaworowski³. Dwa zeszyty opublikowane w drugim dziesiątku lat naszego stulecia przez Jaworowskiego rejestrują łącznie rękopisy o sygnaturach 1-1728; dwa zeszyty będące owocem pracy W. Szwarcówny – rękopisy o sygnaturach 1729-2226⁴. Pozostała po przedwczesnie zmarłej bibliotekarce część V, prawie ukończona; wydanie części ostatniej leży w planach Biblioteki. Zeszyty 3 i 4 *Katalogu rękopisów* stoją na należytym poziomie, dorównują pod względem precyzji podobnym przedsięwzięciom wypracowanym w wielkich bibliotekach polskich.

Bibliografia prac W. Szwarcówny dobiega trzydziestu pozycji. Pisywała głównie w "Bibliotekarzu Lubelskim", organie wydawanym przez Wojewódzką i Miejską Bibliotekę im. H. Łopacińskiego w Lublinie dla bibliotekarzy "terenowych". Są to więc głównie artykuły o charakterze popularyzacyjnym. Taki mają adres czytelnicy. Niektóre jej pozycje cechuje poziom wyższy niż tylko inteligentna i kompetentnie prowadzona popularyzacja. Szafarka cymeliów, która z pełną życzliwością udostępniała zbiory, nie rezerwując niczego dla siebie, wyjątkowo występowała w roli edytki publikującej inedita. Opublikowała z autografów zakupionych przez Bibliotekę im. H. Łopacińskiego dwa listy Tadeusza Kościuszki⁵; opracowała korespondencję Adolfa Pleszczyńskiego w drugiej z kolei jubileuszowej książce Biblioteki im. H. Łopacińskiego⁶.

¹ *Rękopisy w Bibliotece im. H. Łopacińskiego*. W: *Hieronim Łopaciński i biblioteka jego imienia w Lublinie 1907-1957*. Lublin 1957 s. 175-186.

² Por. m. in. pracę Wojciecha Kętrzyńskiego *O rękopisie nr 470 Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie*. Kraków 1917 (przedmiotem jest posiadany przez Łopacińskiego, twórcę Biblioteki, filologa klasycznego, kodeks *Kroniki Dzierzwy alias Mierzwy*).

³ A. J a w o r o w s k i. *Katalog rękopisów Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie*. Lublin 1913; [...] *Dodatek*. Lublin 1917.

⁴ W. S z w a r c ó w n a. *Katalog rękopisów Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie*. Cz. 3. *Sygn. 1729-2043*. Lublin 1964; Cz. 4. *Sygn. 2044-2226*. Lublin 1980.

⁵ *Dwa listy Tadeusza Kościuszki*. "Bibliotekarz Lubelski" 18:1973 nr 3/4 (70/71) s. 7-15.

⁶ *Korespondencja i listy Adolfa Pleszczyńskiego, etnografa i historyka Podlasia*. W: *W kręgu Hieronima Łopacińskiego*. Lublin 1971 s. 47-64.

Bardzo ważnym wydarzeniem w dziejach Biblioteki im. H. Łopacińskiego w Lublinie było pozyskanie resztek dawnej biblioteki Akademii Zamojskiej, a wraz z nimi kilkudziesięciu książek stanowiących ongiś własność Szymona Szymonowica (Simonidesa), pewnych książek z bibliotek profesorów Akademii okresu najświetniejszego w jej dziejach, a więc Adama Burskiego (Bursiusa) i innych. Tu otworzyło się znakomite pole dla doskonale przygotowanego do swych zadań filologa, jakim była W. Szwarcówna. Artykuł pt. *Drukarstwo zamojskie od XVI do XVIII wieku*⁷, aczkolwiek popularny ze swego przeznaczenia, góruje nad wszystkimi ogłoszonymi w "Bibliotekarzu Lubelskim", gromadzi fakty niezwykle mało znane z dziejów dawnej książki polskiej. Najważniejszej części skarbów bibliotecznych proveniencji zamojskiej, bibliotece Simonidesa, poświęciła monografię bibliograficzno-filologiczną, stanowiącą księgę jej życia. Tragedię autorki stanowił fakt, iż druku swej "księgi życia" nie doczekała.

Temat poddany został przez piszącego te słowa, który – wówczas gdy książki z biblioteki Simonidesa przywiezione do Lublina – poświęcił temu przedmiotowi renesansowy artykuł, wskazując w zakończeniu, że należy mu się studium monograficzne pióra filologa klasycznego⁸. Ze względu na to, że część dawnego księgozbioru Simonidesa, większa niż część lubelska, przechowywana jest w zasobach starych druków Biblioteki Narodowej w Warszawie (zbiory dawnej Biblioteki Ordynacji Zamojskich), pracowała nad tym tematem Maria Cytowska, zatrudniona wówczas w Bibliotece Narodowej; odstąpiła od niego, przeszedłszy do dydaktyki w Uniwersytecie Warszawskim. Jeden odcinek otrzymał omówienie. Zatrudniony przez krótki czas w Bibliotece im. H. Łopacińskiego filolog klasyczny Józef Wiktorowicz opracował marginalia Simonidesowe w egzemplarzu Lukrecjusza *De rerum natura*⁹.

Szwarcówna pracowała nad obranym tematem bardzo długo i bardzo rzetelnie. Wyniki poszukiwań omówiła najpierw w popularnym artykule na łamach "Bibliotekarza Lubelskiego"¹⁰, z kolei w wersji bardziej naukowej w "Roczniku Zamojskim"¹¹. Udało się jej odnaleźć (w Bibliotece im. Łopacińskiego w Lublinie, w Bibliotece Narodowej w Warszawie i w rozproszeniu) łącznie 102 pozycje stanowiące ongiś własność poety, który około półtora tysiąca "cessit Bibliothecae Academiae Zamoscensis". Są to przeważnie znakomite wydania renesansowe tekstów greckich i rzymskich doby antycznej, nieco dzieł humanistów zachodnioeuropejskich. Simonides nie tylko podpisywał książki (zawsze imieniem "Simonis Simonidae"), ale czując się i poetą, i filologiem opatrywał je

⁷ "Bibliotekarz Lubelski" 15:1970 nr 3/4 (58/59) s. 13-28.

⁸ Por. J. S t a r n a w s k i. *Biblioteka Szymona Simonidesa. W czterechsetną rocznicę śmierci poety.* "Roczniki Humanistyczne" 8:1959 z. 1 (druk. 1960) s. 289-307.

⁹ Por. J. W i k t o r o w i c z. *Lukrecjusza "De rerum natura" w księgozbiórze Szymona Szymonowica.* "Rocznik Biblioteki Narodowej" 4:1968 s. 141-146.

¹⁰ *Księgozbiór Szymona Szymonowica.* "Bibliotekarz Lubelski" 25:1980 nr 3/4 (98/99) s. 7-13.

¹¹ *Księgozbiór Szymona Szymonowica.* "Rocznik Zamojski" 1:1984 (druk. 1987) s. 255-264.

marginaliami, godnymi po wiekach rozpoznania i opracowania. Jeden zapis marginalny stanowi odkrycie nie znanego łacińskiego wiersza poety. W egzemplarzu dzieł Wergiliusza wydanym w Antwerpii w 1575 r. Simonides zestawiał pewne miejsce z *Eneidy* z epigramatem Agathiasa scholastyka, wydanym w III księdze *Antologii epigramatu greckiego*, przytoczył ów epigramat w oryginale greckim i dodał mu tłumaczenie wierszowane łacińskie. Ten "rodzynek" wykrajała W. Szarcówna i przesłała pt. *Nieznany łaciński wiersz Simonidesa* do księgi pamiątkowej ku czci Mariana Plezi. Przekład Simonidesa skonfrontowała z istniejącym już w jego czasach tłumaczeniem łacińskim, Niemca nazwiskiem Johannes Cornarius (1529). Druku pięknego przyczynku filologicznego nie doczekała¹².

Obszerna praca W. Szarcówny pt. *Biblioteka Simonidesa*, opublikowana po jej śmierci¹³, zawiera spory wybór interesujących marginaliów poety, wpisanych przez niego własnoręcznie w 102 ocalałych egzemplarzach księgozbioru, wybór będący wynikiem kompetentnego oglądu całości przez bibliotekarza i filologa. Szarcówna odtworzyła, na ile pozwalają na to świadectwa istniejące, dzieje księgozbioru, który prawie w całości przeszedł na własność biblioteki Akademii Zamojskiej, ale istniały egzemplarze w rękę rodziny. Informatorem był Bazyl Rudomicz, autor panegiriku na cześć Akademii pt. *Leo Leopoliensis* (1651); on porządkował księgozbiór uczelni. Wydobyła też autorka studium monograficznego świadectwo znacznie wcześniejsze, mówiące, że już ojciec poety posiadał we Lwowie księgozbiór zasobny, stanowiący załączek późniejszej biblioteki syna. Zajmowała się kwestią, w jaki sposób poeta zdobywał książki; udało się jej wydobyć wiele interesujących informacji z tego zakresu. Simonides był właścicielem rękopisu *Moraliiów* Plutarcha przełożonych przez Mikołaja Kochanowskiego; rękopis ten zachował się do dziś.

Autorka pracy pogrupowała dzieła z księgozbioru Simonidesa według dziedzin, odtworzyła krąg zainteresowań poety; wyprowadziła wniosek o typowości renesansowego księgozbioru. Trafnie sformułowała pogląd, że biblioteka staje się zjawiskiem wyjątkowym po zbadaniu stopnia wykorzystania jej przez właściciela. Wskazała, że liczne noty w dziełach m. in. Arystotelesa i Cyserona świadczą o lekturze zwykłego czytelnika. Bardziej interesujące marginalia w dziełach Ajschylosa, Wergiliusza i Plauta ukazują filologa i poetę, również moralistę i uważnego obserwatora życia w Polsce. W *Komediach* Plauta wprowadził poeta-filolog 160 własnych emendacji. Wyszukiwał w wielu tekstach similia, przetwarzał je we własnej poezji łacińskiej i polskiej.

"Księgę życia" Wandy Szarcówny poznałem przed jej opublikowaniem. Autorka już przed wielu laty referowała ją wykładowcom i uczestnikom Podyplomowego Studium Neolatynistycznego prowadzonego przeze mnie w Uniwersytecie Łódzkim. Pa-

¹² Ukazała się po śmierci autorki. Zob. *Nieznany łaciński wiersz Simonidesa*. In: *Munera philologica et historica Mariano Plezia oblata*. Wrocław 1988 s. 185-189.

¹³ Lublin 1989.

miętam dyskusję, w której tak wiele wniósł obecny na sali prof. Juliusz Domański; zakończył on swą wypowiedź stwierdzeniem: "Robota znakomita". Powierzono mi także zaszczytne zadanie napisania wydawniczej recenzji pracy, co oczywiście uczyniłem jak najchętniej, postulując rychłe jej opublikowanie. Nie przeszło mi przez myśl, że druku pracy nie doczeka jej autorka.